

Przepaść pozornie zasypiana

22 czerwca 2018

Jak wynika z najnowszych danych GUS, w ubiegłym roku nierówności dochodowe w naszym kraju spadły. Różnica pomiędzy bogatymi a biednymi wciąż jest jednak ogromna, znacznie większa niż np. w krajach skandynawskich. Systemowym rozwiązaniem tego problemu mogłoby być wzmocnienie związków zawodowych.

Portal Solidarnosc.Katowice.pl informuje o raporcie GUS, który ukazał się pod koniec maja bieżącego roku. „Sytuacja gospodarstw domowych w 2017 r.” to raport, w którym zawarte zostały m.in. statystyki dotyczące zróżnicowania tzw. dochodu rozporządzalnego w poszczególnych grupach gospodarstw domowych. Dochód rozporządzalny to suma wszystkich dochodów w rodzinie (wynagrodzenie za pracę, świadczenia, emerytalne, rentowe i socjalne, dochody ze zgromadzonego kapitału itp.) pomniejszona o podatek dochodowy oraz składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Z danych GUS wynika, że dochód rozporządzalny na osobę w 20 proc. najbardziej majątnych rodzin w naszym kraju wyniósł w ubiegłym roku 3090 zł miesięcznie. To oznacza, że był on 4,7 razy wyższy od dochodu 20 proc. najniżej uposażonych gospodarstw domowych. Jedna piąta najbiedniejszych rodzin w Polsce mogła wydać miesięcznie jedynie 665 zł na osobę. Rok wcześniej najbogatsi mieli do dyspozycji 5,2 razy więcej pieniędzy od najuboższych, a w 2013 roku 6,7 razy więcej. W ocenie ekspertów GUS to wskazuje na istotne obniżenie dysproporcji dochodowych w Polsce.

„Wiadomo, że gdy bezrobocie jest rekordowo niskie, rośnie płaca minimalna, a dodatkowo funkcjonują szczodre programy socjalne w rodzaju „Rodziny 500+”, różnice dochodowe maleją i bardzo dobrze, że tak się dzieje. Pytanie brzmi jednak, czy ten trend uda się utrzymać np. w czasie dekoniunktury gospodarczej. Trzeba też pamiętać, że nierówności dochodowe wciąż są w naszym kraju większe, niż np. w końcu lat 1980.”

– mówi dr hab. Adam Mrozowicki, socjolog z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jednak koncentracja majątku w rękach najbogatszych stale się powiększa. Warto również zauważyć, że przedstawione przez GUS dane dotyczące dochodu rozporządzalnego nie oddają w pełni rzeczywistego obrazu różnic w poziomie życia najbogatszych i najbiedniejszych Polaków. Zupełnie inne wnioski na ten temat można wyciągnąć na podstawie publikowanych przez Narodowy Bank Polski danych dotyczących rozkładu majątku w poszczególnych grupach gospodarstw domowych. W 2016 roku 41 proc. całkowitego majątku netto gospodarstw domowych znajdowało się w posiadaniu 10 proc. najbogatszych. Tymczasem 20 proc. najmniej zasobnych rodzin posiadało wówczas zaledwie 1 proc. całkowitego majątku gospodarstw domowych.

Na kluczową rolę związków zawodowych w niwelowaniu nierówności płacowych wskazuje również dr hab. Adam Mrozowicki. „Nieprzypadkowo najniższe zróżnicowanie wynagrodzeń w UE występuje w takich krajach, jak Szwecja, Dania czy Finlandia, gdzie związki zawodowe są bardzo silne. Również w warunkach polskich wyraźnie widać, że najwyższy odsetek tzw. biednych pracujących występuje w branżach, w których poziom zorganizowania pracowników jest bardzo niski” – zaznacza cytowany przez Łukasza Karczmarzyka ekspert z Uniwersytetu Wrocławskiego.

To właśnie wzmocnienie pozycji związków zawodowych oraz presja na zawieranie układów zbiorowych pracy, zwłaszcza na poziomie branżowym, mogłoby być sposobem na zniwelowanie nierówności dochodowych. „Podwyższenie płacy minimalnej czy programy socjalne są oczywiście szalenie istotne, ale są to działania doraźne, skuteczne tu i teraz. Natomiast, gdy mówimy o rozwiązaniach systemowych, instytucjonalne wzmocnienie zdolności przetargowych pracowników oraz możliwości organizowania się w związki zawodowe wydaje się być metodą o wiele bardziej skuteczną” – wskazuje dr hab. Mrozowicki.

Źródło: NowyObywatel.pl